Nr. 350 Kraków, piątek 22 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 21 grudnia.

Urzędowo donoszą 21 grudnia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W górach wschodniej Wołoszczyzny wzmożona działalność artyleryi.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Także wczoraj usiłowali Rosyanie opanować punkt oparcia do wjazdu tunelowego koło Mesticanesti. Pięć uderzeń wykonanych przy silnem ogniu artyleryi rozbiło się o zaciętą wytrwałość c. i k. pułku pospolitego ruszenia żandarmeryi, przy doskonałem współdziałaniu naszej artyleryi.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: U c. i k. wojsk minął dzień spokojnie.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Przyjęcie na cześć Piłsudskiego w Bristolu.

W „Głosie Stolicy" nr z 19 b. m. (a wybieramy umyślnie organ LPP ze względu na jego znane koneksye z departamentem piotrkowskim) czytamy pod nagłówkiem: „Przyjęcie dla Józefa Piłsudskiego":

„Wczoraj odbył się w salonach hotelu „Bristol" podwieczorek na cześć Józefa Piłsudskiego, urządzony przez CKN.

Zebrało się kilkaset osób. (Uwagę zwracała obecność p. Aleksandra Świętochowskiego).

Wkrótce po godzinie 5-ej przybył brygadyer Piłsudski w towarzystwie swego adjutanta, por. Wieniawy i p. Artura Śliwińskiego, entuzyastycznie witany przez zgromadzonych. Pierwsi przemawiali pp. Artur Śliwiński, kap. leg. Bartel, dr Jodko, Gustaw Daniłowski, Wł. Bukowiński, p. Przeradzka oraz przybyły z obozu jeńców, b. oficer rosyjski, adw. Hejdukowski.

Józef Piłsudski w krótkiej przemowie wspomniał o pierwszym okresie wojny, kiedy z tęsknotą do Warszawy łączyła się gorycz i żal, że stolica nie odczuła czynu żołnierza polskiego, lecz teraz nastąpiła wielka zmiana na lepsze. Okrzykiem: „Niech żyje Warszawa"! — zakończył swoje przemówienie Piłsudski.

O godz. 6-ej przybył komendant Legionów, hr. Szeptycki owacyjnie witany i zajął miejsce naprzeciw Piłsudskiego.

Przemawiali jeszcze pp. Kosmowska i P. Bitschan.

Podczas przyjęcia orkiestra milicyi miejskiej grała hymny narodowe".

W informacyi o tem towarzyskiem przyjęciu **ani słówka o obecności na niem ks. Lubomirskiego**, czegoby sprawozdawca milczeniem nie pominął, choćby ze względu na stanowisko ks. L., jako **prezydenta miasta**.

Mamy przed sobą i drugie, obszerniejsze sprawozdanie „Nowej Gazety" z większą ilością nazwisk uczestników — również bez żadnej wzmianki o Lubomirskim.

Jeżeli poświęcamy tych parę wierszy ustaleniu niejako „alibi" ks. Lubomirskiego, to zapewne nie dlatego, ażebyśmy uważali, że jego obecność na rzeczonym bankiecie mogłaby niezdeprawowanemu umysłowi dawać pole do snucia najobrzydliwszego paszkwilu.

Tembardziej że ks. Lubomirski w czasach obecnych nie usuwał się zasadniczo od uczestnictwa w podejmowaniu żołnierzy polskich. Doskonale wie o tem „Nowa Reforma", że był on np. nawet na **prywatnym raucie u pp. Dziewulskich, wydanym na cześć przybyłych do Warszawy oficerów legionowych.** I z tego autentycznego faktu żadnych wniosków nikczemnych nie wysnuwała, bo jej to było wówczas niepotrzebne.

Tu zaś infamię swego wczorajszego paszkwilu zwiększa — **bezwstydem kłamstwa.**

Piłsudski ma zbyt dobrze zasłużoną sławę, zbyt wyrósł ponad to bagno, w którem się pławi jakiś paszkwilant z „Reformy", ażeby go mogło obryzgać błoto, przez ten dziennik ciskane.

I, jeżeli obszerniej odpowiadamy „Reformie", to nie z innych względów, jak jeno po to, ażeby podkreślić, jakiem źródłem zwyrodniałości stało się to pismo i ażeby przygodny czytelnik „Reformy" wiedział, co o niej dziś sądzić.

Wracając do owego przyjęcia, podajemy jeszcze garstkę szczegółów o nim ze sprawozdania „Nowej Gazety".

Pierwszy głos zabrał Artur Śliwiński, witając po raz pierwszy publicznie w Warszawie wielkiego twórcę i wychowawcę żołnierza polskiego. Z kolei przemawiał kap. Legionów Bartel, dając wyraz uczuciom, jakie wojsko polskie ma dla swego twórcy. Obyw. Jodko, w imieniu P. P. S. zaznaczył, że partya ta jest dumną, iż z jej szeregów wyszedł brygadyer Piłsudski, a choć osoba jego należy w tej chwili do całego narodu, partya całą siłą swoją skłonna jest popierać wszystkie jego zamierzenia. W dalszym ciągu zabierali głos pp. G. Daniłowski, Wł. Bukowiński (prozą i wierszem), Przeradzka, oraz eks-oficer rosyjski z obozu jeńców, Hejdukowski.

Następnie zabrał głos brygadyer Piłsudski. W pięknem, pełnem energii i płomiennego patryotyzmu przemówieniu, mówca wziął asumpt z epizodu z wojny japońskiej, który to epizod wykazał doniosłość i wagę moralną miecza w rękach każdego narodu. Dążenie do utrwalenia siły narodowej przez miecz powinno być naszem hasłem. **Tego oczekuje mówca od Warszawy, która, będąc skupieniem najprzedniejszych sił narodowych, winna zaprezentować całą Polskę tak, jak Paryż mógł reprezentować całą Francyę.**

Po brygadyerze przemawiali jeszcze pp. Kosmowska, St. Libicki oraz P. Bitschan.

Ten ostatni **ofiarował brygadyerowi** przypadkowo odszukaną **książkę z 18 wieku**, która poświęcona jest sztuce wojennej, a dedykowana została przez Paprockiego Franciszkowi na Piłsudach Piłsudskiemu, przodkowi brygadyera.

Wszystkie przemówienia oklaskiwane były gorąco, zaś po przemówieniu brygadyera wzniesiono entuzyastyczny okrzyk na jego cześć.

Kryzys gabinetowy w Austryi.

Hr. Clam-Martinic prezydentem gabinetu.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi: W uwzględnieniu ogólnego położenia politycznego, tajny radca dr Spitzmüller złożył z powrotem w ręce cesarza udzieloną mu misyę utworzenia gabinetu.

Jak się dowiadujemy, minister rolnictwa hr. Clam-Martinic, który otrzymał następnie misyę uworzenia gabinetu, przedłożył już cesarzowi wnioski, dotyczące składu nowego rządu.

Jak słychać, s k ł a d n o w e g o g a b i n e t u będzie następujący:

Prezydyum i kierownictwo ministerstwa rolnictwa hr. Clam-Martinic, minister spraw wewnętrznych bar. Handel, handlu dr Urban, robót publicznych dr Trnka, wyznań i oświaty bar. Hussarek, dla Galicyi dr Bobrzyński, obrony krajowej bar. Georgi, skarbu dr Spitzmüller, sprawiedliwości bar. Schenk, kolei bar. Forster, bez teki dr Barnreiter.

* * *

„Morgenzeitung" donosi z Wiednia: Nowy gabinet, który wczoraj został powołany do rządów, jest niespodzianką obecnej sytuacyi, wynikłej wskutek upadku dra Koerbera.

Koerber chciał przeprowadzić ugodę z Węgrami nie na podstawie układów Stuergkha, i obstawał mocno przy swoim programie parlamentarnego załatwienia ugody i wszystkich innych spraw politycznych. Korona chciała jednak załatwienia ugody między Austryą a Węgrami przed koronacyą, a więc przed końcem roku.

Przed dziewięciu dniami po powrocie cesarza z Budapesztu, dr Koerber udał się na audyencyę do monarchy, na którą wziął ze sobą **dekret o zwołaniu parlamentu i projekt programu rządowego.** Na audyencyi tej otrzymał on polecenie rozpoczęcia preliminaryów ugodowych.

Ponieważ dr Koerber oświadczył, iż nie jest w stanie spełnić tego polecenia, więc ustąpił.

Na pierwszy plan wystąpił dr Spitzmueller. Prowadził on rokowania przez cztery dni, nie osiągnął jednak sukcesu. Nagle zmienił on zasadę swoich rokowań.

Wciągnął on do swego programu wielkie kwestye polityczne i zaczął porozumiewać się z drem Urbanem, który jest za zwołaniem parlamentu. Było to niespodzianką, lecz zwiększyła się ona jeszcze, gdy dowiedziano się, że dr Urban odmówił.

Wskutek tego zadanie dra Spitzmuellera pozostało nierozwiązanem.

Charakterystyczną cechą tej misyi było wahanie się między parlamentem a paragrafem 14.

Jak się zdaje, żadna z tych dwóch form rządzenia nie zwyciężyła ostatecznie.

Nowa decyzya, którą cesarz wczoraj powziął, oznacza stanowczy zwrot do parlamentu.

Hr. Clam-Martinic, nowy prezydent ministrów, przywódca prawicy w Izbie panów, żądający w wielu konferencyach z Stuergkhem zwołania parlamentu, jest człowiekiem znacznego doświadczenia politycznego.

Najznaczniejszemi osobistościami jego gabinetu są Boernreither i Urban. Obaj cieszą się zaufaniem narodu niemieckiego.

Nowe ministeryum jest więc gabinetem urzędniczym z podkładem parlamentarnym. Nie jest jeszcze jasnem, który z tych dwóch czynników okaże się silniejszy. Okaże się to już w najbliższej przyszłości.

Największą niespodzianką wśród wydarzeń ostatniego tygodnia jest powrót do parlamentarnego systemu.

Dr Koerber musiał ustąpić, ponieważ był wyrazicielem systemu parlamentarnego.

I to jest najwięcej zagadkową rzeczą, która zapewne się wyjaśni.

Nowy prezydent ministrów hr. Clam-Martinic będzie dzisiaj u cesarza na audyencyi. Po przyjęciu jego przedłożeń przez cesarza ogłoszone będzie cesarskie pismo odręczne.

Pogłoski o niemieckich warunkach pokojowych.

Z licznych pogłosek o niemieckich warunkach pokojowych prasa berlińska notuje d w i e.

Pierwsza jest podana przez „Daily Sketch" i „Daily Graphic". „Warunki" rzekomo pochodzą z niemieckiej ambasady w Waszyngtonie. Opiewają:

1. **Wraca się do „status quo" z przed wojny,** jednak z następującemi ograniczeniami:
2. Polska i Litwa stają się niepodległe.
3. Pewne przesunięcie granic na Bałkanie.
4. Oczyszczenie północnej Francyi.
5. Przywrócenie niepodległości Belgii.
6. Niemcy otrzymują z powrotem kolonie.

Druga pogłoska ma za swe źródło rzekomo niemiecką ambasadę w Bernie. Tu punkt ciężkości spoczywa na **państwach buforowych.** A więc Polska i Belgia stają się niemieckiemi państwa buforowymi, Austrya otrzymuje znaczną część Serbii i Rumunii, natomiast **odstępuje Bukowinę i Galicyę Polsce.** Bułgarya zabiera część Serbii i Rumunii i czyni pewne koncesye na rzecz Turcyi. Niemcy zgadzają się na przyszłość na sądy międzynarodowe rozjemcze oraz na inne sposoby zapewnienia trwałego pokoju. Fakt, iż w tych „warunkach" niema ani słowa o Włoszech, berneńskie dzienniki uważają za oznakę tego, iż Austrya chce z Włochami pertraktować bezpośrednio.

„Berl. Tegebl." nazywa te pogłoski bezpodstawnemi bajkami, obliczonemi na pewien wpływ na usposobienie Rosyi i innych krajów koalicyi.

Jeszcze jeden protest „Diła".

Ostatnie „Diło" poświęca znowu wstępny artykuł wyodrębnieniu Galicyi. Artykuł jest silnie pokonfiskowany — całymi ustępami. Myśl zasadnicza jednak jasna — wciąż ta sama: gorący **protest przeciwko wyodrębnieniu.**

„Diło" powiada: My, społeczeństwo ukraińskie ze wszystkimi swymi organami tylekroć w sposób zdecydowany i uroczysty oświadczaliśmy wobec świata politycznego monarchii, czem jest dla nas wyodrębnienie Galicyi bez poprzedniego lub równoczesnego **podziału;** tylekroć miarodajnym kołom monarchii przedstawialiśmy **ogromne polityczne i narodowe konsekwencye** — że nikt nie może żywić wątpliwości w tej sprawie, i teraz wszystkich dowodów powtarzać już nie potrzebujemy.

Ponieważ jednak krótki termin — **dnie lub tygodnie** — dzieli nas od wyodrębnienia Galicyi, więc korzystamy z chwili i **w godzinie przedostatniej jeszcze raz zwracamy się z najpoważniejszymi przedstawieniami do Najwyższego Miejsca.**

„Diło" powołuje się dalej na manifest cesarza Karola, który zapewnił narody monarchii o swej sprawiedliwości i miłości.

„Ofiary krwi i majątku, jakie składa za cesarza i państwo ukraiński naród, mają taką samą wartość, jak każdego innego narodu, i powinny być jednakowo cenione"...

Dalej następuje biała plama.

Sytuacya w Grecyi.

Nota Grecyi do koalicyi.

„Corriere della Sera" donosi, że rząd grecki wręczył posłom Włoch i Rosyi notę, w której protestuje przeciw poddaniu pod panowanie venizelistów przez siły zbrojne czwórsojuszu wysp Syra, Naxos, Paros, Finos, Kea i Santorino, a wskazując na uczucia wiernej królowi ludności tych wysp domaga się zwrotu tych wysp i ponownego osadzenia władz królewskich.

Rząd grecki przesłała tę notę także posłom Francyi i Anglii, którzy przebywają na okrętach w Pireus.

„Echo de Paris" donosi z Aten: **Położenie pozostaje niepewnem. Wierna królowi prasa wzywa rząd do energicznego postępowania.** Berlińska depesza iskrowa o propozycyi pokoju uczyniła w Atenach ogromne wrażenie.

Rządania koalicyi.

Dzienniki paryskie donoszą, że koalicya wystosowała do Grecyi **nową notę,** w której żąda od Grecyi: dania salw działowych na cześć flag koalicyi; **przywrócenia kontrolujących organów** koalicyi; odszkodowania dla ofiar walk ulicznych; amnestyi dla zwolenników Venizelosa.

W piątek poprzedniego tygodnia komendant floty koalicyjnej ogłosił afiszami w Pireusie, że **każe bombardować Ateny** na wypadek oporu wobec zarządzeń koalicyi.

Z Rosyi.

Prądy pokojowe. — Jeszcze o Stuermerze. — Z mowy Milukowa.

„N. Fr. Presse" donosi:

W Rosyi mimo pozornych ustępstw Dumie, rząd ultrareakcyjny uzyskał zupełną władzę. Partya wielkiego księcia widzi w stanowisku cara i jego doradców wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ car nie może się oprzeć wpływom pokojowym.

Na posiedzeniu rady koronnej w dniu 9 listopada w Kijowie omawiano pod przewodnictwem cara kwestyę, **czy mają być rozpoczęte układy w sprawie zawieszenia broni.** Kierunek jednak, który skłonił cara do tej polityki, jest w mniejszości, chociaż udało mu się osiągnąć uchwałę, w myśl której **Rosya przedłożyła konferencyi paryskiej w dniu 15 listopada rozmaite pytania w sprawie ukończenia wojny.**

W krytycznych dniach listopadowych zdawało się, że nastąpi zerwanie między Rosyą a jej sojusznikami. Osoby rządowe i dyplomaci mówili w Petersburgu otwarcie **o prawdopodobnem spotkaniu cara z wielkim księciem heskim i księciem Henrykiem pruskim na rosyjsko-rumuńskiej granicy.**

Wiadomość to wywołała poruszenie w całej entencie.

Jak donosi „Lokalanzeiger", właściwe brzmienie znanej mowy Miljukowa było następujące: **Straciliśmy wiarę, iż rząd doprowadzi nas do zwycięstwa.** Rząd upada coraz niżej. W całej Rosyi krążą pogłoski, **iż rząd przeświadczony jest o bezpożyteczności dalszego prowadzenia walki** i pragnie pokoju odrębnego.

Należy wojnę zakończyć we właściwym czasie — argumentują członkowie rządu — inaczej rewolucya zniszczyłaby owoce zwycięstwa. To było treścią memoryału, przedłożonego cesarskiej głównej kwaterze i spowodowała bezpośrednio upadek Sazonowa.

Dyplomatyczna karyera Stürmera stworzona była przez pewną germanofilską damę, która teraz całego swego wpływu używa, celem sprowadzenia porozumienia z Niemcami.

Sir Jerzy **Buchanan** opowiadał mi te fakta. Angielski ambasador zwrócił się z najcięższymi oskarżeniami przeciwko temu kołu wysoko postawionych osób, które dążą do porozumienia z Niemcami.

Niedoszły zamach na Milukowa?

Sztokholm, 21 grudnia.

„Dień" petersburski przytacza zeznanie jakiegoś byłego członka „czarnej sotni", który je złożyć miał pod wpływem wyrzutów sumienia, iż otrzymał był polecenie zamordowania Milukowa i, że złoży na to dowody.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Corriera della Sera" donosi z Petersburga: Cała północna Dobrudża jest opróżniona. Główne **siły rosyjsko-rumuńskie cofnęły się już poza Dunaj na terytoryum besarabskie,** gdzie zajęły silne stanowiska obronne.

„Magdeb. Ztg." donosi, że wojska mocarstw centralnych, znajdujące się w Dobrudży, oddalone są zaledwie o **30 kilometrów od południowej granicy besarabskiej.**

„Pesti Hirlap" zamieszcza wywiad swego korespondenta z bawiącym obecnie w Bukareszcie Piotrem **Carpem.** Przy wywiadzie obecnym był także inny znany polityk rumuński, który jednak prosił korespondenta, aby nie wymieniał jego nazwiska. Gdy korespondent zapytał Carpa, czy on rzeczywiście na znanej radzie koronnej powiedział, że pragnie klęski Rumunii, odpowiedział ów polityk w miejsce Carpa, który nie mówi o sprawach politycznych, iż wiadomość ta w tej formie jest prawdziwą. Carp w dłuższem przemówieniu przestrzegał króla przed igraniem z koroną i oświadczył, iż byłoby nieszczęściem dla Rumunii, gdyby Rosya zwyciężyła.

„Morgenpost" donosi z Madrytu;

Z Portugalii nadchodzą **poważne wiadomości.** Z powodu wysyłania wojsk portugalskich do Francyi wybuchła rewolta. Wszystkie pociągi hiszpańskie, zdążające do Portugalii, zostały na granicy zatrzymane. Krążą pogłoski, że jeden z ministrów portugalskich i poseł angielski zostali przez zrewoltowanych **napadnięci i poranieni.** Jak słychać, minister ten miał zginąć.

„Berliner Tageblatt" donosi: Sytuacya nowego premiera angielskiego **Lloyd Georgea nie jest łatwą.** Wszystkie dzienniki angielskie twierdzą, iż partya liberalna zajmie wobec gabinetu krytyczne stanowisko. Liberalne mieszczaństwo angielskie obrażone jest szczególnie na Lloyd Georgea za bezwzględne zwalczanie przez niego Asquitha, gdy ten jeszcze był premierem. Mimo tego jednak część liberałów będzie popierać Lloyd Georgea. Ma on też za sobą większość partyi pracy, której członkowie spodziewają się, że wystąpi on energicznie przeciwko drożyźnie środków spożywczych.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 21 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Nowa taryfa maksymalna została dzisiaj ogłoszoną.

Kilogram kawy kosztuje 8 K, 100 kg. wybieranych ziemniaków w handlu hurtownym 9 K, niewybieranych 7 K, w handlu cząstkowym wybieranych 17 hal. za 1 kg., niewybieranych 15 hal. kilogram śliwek dobrze wysuszonych 1 K 66 hal. — 1 K 60 hal., kilogram powidła śliwkowego 1 K 76 hal., kilogram cukru krystalicznego w handlu cząstkowym 1 K 15 hal.

Cetnar cłowy węgla kamiennego z kop. Siersza, Jaworzno, Bory w składach na kolei 1 K 58 h, z kop. Krystyna i Janina w składach na kolei 1 K 68 hal., kilogram krup jęczmiennych nr. 10 78 hal., fasoli, bobu i grochu 88 hal., grochu łuszczonego 1 K 20 hal., mąki jęczmiennej 50 hal., grysiku kukurudzianego 1 K.

Wymiana dzielonych banknotów 2-koronowych. Jak nas krakowska filia Banku austryacko-węgierskiego informuje, dzielone banknoty 2-koronowe są i **będą w dalszym ciągu bez żadnych potrąceń wymieniane.** Ze względu na wydanie już nowych jednokoronówek dalsze dzielenie banknotów dwukoronowych nie jest dozwolone.

Na gwiazdkę dla legionistów. Szereg imprez obmyślanych na dochód gwiazdki dla legionistów niemógł się odbyć w ciągu grudnia z powodu żałoby państwowej. Odbędą się one po świętach i po Nowym Roku. Komitet przyobiecany ma między innymi współudział w koncertach znakomitych polskich śpiewaczek pp. Jadwigi Dębickiej i Ady Nekar.

Na czas świąteczny udało się Komitetowi pozyskać niebywałą atrakcyę: dyr. Teofil Trzciński zgodził się, na zaproszenie Komitetu, odtworzyć dwukrotnie oryginalną **szopkę krakowską,** która ku ubolewaniu wszystkich miłośników tradycyi, zniknęła w ostatnich latach zupełnie z powierzchni Krakowa.

Egon Petri w Krakowie. Znakomity pianista holenderski przybędzie niebawem do Zakopanego na okres sportów zimowych i po drodze zatrzyma się w Krakowie dla dania koncertu. Będzie to wieczór sonat, w którym świetny pianista wykona między inynmi po raz pierwszy sonatę Chopina H-moll, niegraną od szeregu lat w Krakowie przez żadnego z wybitnych pianistów.

Drugi wieczór Lelewicza odbędzie się na ogólne żądanie w wieczór Sylwestrowy w sali „Sokoła".

Hr. Tisza zastępcą palatyna. Na posiedzeniu sejmu węgierskiego dokonano w tajnem głosowaniu wyboru zastępcy palatyna. Przy ogłoszeniu wyniku, iż na prezydenta ministrów z oddanych 313 głosów padło 210, rozległy się brawa i okrzyki „Eljen"! na prawicy, zaś przy ogłoszeniu, iż na arcyksięcia Józefa oddano głosów 103, długotrwałe oklaski i okrzyki na lewicy i prawicy. Hr. Tisza został zatem wybrany zastępcą palatyna dla sprawowania agend koronacyi.

Wybory w Piotrkowie. Przy wyborach do pierwszej kuryi (kurya inteligencyi) przeszła ogromną większością głosów **lista bloku niepodległościowego.** Z listy narodowej demokracyi nie przeszedł ani jeden kandydat.

Nadzwyczajna przymusowa pożyczka miejska w Wilnie. „Nordd. Allg. Ztg." donosi: Niemiecki komendant miasta podał w dziennikach rozporządzenie głównego dowódcy 10 armii, dotyczące złożenia jednorazowego nadzwyczajnego podatku z okręgu miejskiego Wilna. Według tego rozporządzenia, będzie ściągnięty jednorazowy podatek w wysokości **jednego miliona rubli** na pokrycie kosztów zaopatrzenia ludności wileńskiej w przyszłości i na zapewnienie zaopatrzenia na zimę. Nałożenie podatku **nastąpi** na zasadzie oceny przez niemieckiego komendanta miasta majątku i zdolności kredytowej obowiązanych do podatku.

Podjadki gazeciarskie.

Wczoraj rozprawiliśmy się pokrótce z ohydnym pamfletem, którym „Reforma" cisnęła w Piłsudskiego o tym czasie, kiedy z największem zaparciem się dokładał on wysiłków, ażeby dopomódz w doprowadzeniu do skutku Rady Stanu w Królestwie.

Dzisiaj przytaczamy inną próbkę — ze szpalt dąbrowskiej „Gazety Polskiej". Rozumie się w porównaniu z maximum ohydy, wionącej z „N. Reformy", elaborat „Gazety Polskiej" blednie. Jest też „historyczny".

To jest, że insynuacyami wypaczoną rozmyślnie teraźniejszość zestawia z przeszłością... I wzięta do porównania postać teraźniejsza ma być po zastosowaniu takiej plugawej metody potępioną.

Różnica jeszcze ta w porównaniu z „Reformą", że prowincyonalne pisemko żyje wciąż odgrzewaniem po swojemu pomysłów starych. Ale też uciekając się niby to do historyi, pisze np. (w artykule „Dziwnie bolesne analogie"):

„Powstały Legiony Dąbrowskiego, powstało z owocu ich krwi serdecznej Księstwo Warszawskie.

Poszukiwano człowieka, który miał stanąć na czele armii nowego państwa. Zdawało się, że Napoleon wybierze twórcę Legionów, Henryka Dąbrowskiego. Ale Napoleon wybrał wbrew przewidywaniom ks. **Józefa Poniatowskiego, który ujął w dłonie powierzony sobie honor Polaków i dochował go do końca.**

Czy Dąbrowski czuł się obrażonym? Czy Dąbrowski zgłosił dymisyę, lub innym występować kazał z szeregów? Broń Boże! Dotrwał wiernie w szeregach **przy sztandarze narodowym,** bo wiedział, że najwyższą cnotą męską jest opanowanie samego siebie i służba bezwzględnie wierna dla całości narodowej".

Jak dalece ta „analogia" (nawet przy abstrahowaniu od tkwiącego tu jadowitego żądła) jest fabrykatem podrabianym, pociąganym do upatrzonego, a perfidnego celu — świadczy to, że nikt, zapewne nawet autor, nie wyjaśni, komu to w tej „analogii" wyznaczył on był decydującą **rolę ks. Józefa?**

Ale nad takiemi „drobnostkami" nie łamie sobie głowy autor t a k i c h analogij.

Spekuluje on na rzucenie argumentu niby-„uczonego" na użytek mętnych głów lub czyhających na nie mętnych sumień.

Odpowiedź koalicyi na propozycye pokojowe.

Briand.

W Senacie francuskim B e r e n g e r uzasadniał swą interpelacyę co do metody rządu, któremu zarzucał brak przewidywania na polu militarnem i dyplomatycznem.

Prezydent ministrów B r i a n d zajął się niemiecką propozycyą pokojową i oświadczył, że **nikt nie da się zwieść niemieckim manewrom. Jutro będzie podana państwom centralnym do wiadomości wspólna odpowiedź, że niemożliwem jest ich propozycyę pokojową brać poważnie.** Nawiązując do ostatniej mowy kanclerza Rzeszy, wskazał Briand na **państwa centralne, leżące w ostatnich podrygach** i oświadczył, że propozycya pokojowa jest **ostatnim bluffem,** jakiego Niemcy chciały spróbować. Chcą one zrzucić z siebie winę, starając się wzbudzić wiarę, że wojnę wymuszono na nich. Wojna jednak była od 40 lat postanowioną u Niemców, którzy na pewne wierzyli w zwycięstwo.

Mowa Bethmana jest nietylko oznaką słabości, lecz także **nowym kruczkiem.**

Jeżeliby Niemcy mieli pewność zwycięstwa, czyby byli uczynili taką propozycyę? **Jest to pułapka,** manewr.

Niemcy są tymi, którzy ponoszą odpowiedzialność za tę wojnę. Jeżeli oni teraz powiadają: „Jesteśmy zwycięscami, ofiarowujemy pokój" — to okrzyk za pokojem jest **okrzykiem słabości,** a nadto chytrym czynem. **Francya uważała ten manewr za prowokacyę** i oświadcza, że najlepszą odpowiedzią, jaką można udzielić, było wczorajsze zwycięstwo pod Verdun. (Oklaski). Urzędowa odpowiedź sojuszników będzie godną naszego kraju.

Dalszy ciąg mowy Georgea.

Na posiedzeniu Izby gmin Lloyd George w dalszym ciągu swej mowy wczoraj przez nas streszczonej wywodził, że jest przekonany, iż sposób nowego utworzenia gabinetu jest dla celów wojny najodpowiedniejszy. **Sytuacya wymaga szybkiej decyzyi.** Sprzymierzeni przez powolność swych decyzyi ponosili nieszczęście po nieszczęściu. Przez zarządzenia parlamentarna kontrola nie będzie osłabiona. W ciągu wojny **żegluga, arterya życiowa kraju, będzie upaństwowiona** w ścisłem znaczeniu słowa.

W dalszym ciągu swej mowy wskazał premier na kwestyę żywnościową. Naród powinienby oświadczyć się za **postem narodowym podczas wojny.** Rząd zamierza zamianować niezwłocznie **dyktatora służby narodowej,** któremu podlegałyby zarówno obywatelskie jak i wojskowe gałęzie ogólnej służby narodowej. Co do **służby cywilnej,** rząd zamierza rozpocząć od tego, aby wszystkie przedsięwzięcia przemysłowe poklasyfikować według ważności dla wojny.

Moratoryum w Galicyi.

W najbliższych dniach ogłoszone będzie nowe rozporządzenie, przedłużające moratoryum galicyjskie **o pół roku,** tj. do końca czerwca 1917 r. Postanowienia nowego rozporządzenia, zmienią niektóre postanowienia moratoryum na korzyść wierzyciela.

Sędzia będzie miał w przyszłości obowiązek przeprowadzić urzędowe dochodzenia o położeniu gospodarczem dłużnika, aby skonstatować, czy wobec niego mogą być zniesione postanowienia o moratoryum.

Dalsza zmiana polegać będzie na tem, że obowiązek przeprowadzenia dowodu co do możliwości podjęcia spłat, spadnie w przyszłości **tylko na dłużnika,** podczas gdy dotychczas było to rzeczą wierzyciela. Koszta tego postępowania w przyszłości ponosić ma wyłącznie dłużnik. Dalej przysługiwać będzie teraz wierzycielowi **prawo rekursu** do obwodowego sądu handlowego, jeśli sąd powiatowy odrzuci jego wniosek co do obowiązku zapłaty długu. Dotychczas przysługiwało takie prawo rekursu tylko dłużnikowi.

Co do wysokości rat odbudowy (Abbauraten) moratoryum, to słychać, że w Galicyi zachodniej będą one wynosiły 20 procent, a w Galicyi środkowej 10 procent kwartalnie. W Galicyi wschodniej — w ścisłym okręgu wojennym — moratoryum pozostaje nadal bez zmiany w mocy.

Carat „opiekun małych narodów" przy warsztacie rusyfikatorskim.

„Frankf. Ztg." donosi ze Sztokholmu:

Prasa finlandzka w Helsingforsie ogłasza **urzędowe postanowienia rosyjskiej Rady ministrów** co do szeregu decydujących zmian w wewnętrznej administracyi Wielkiego księstwa finlandzkiego. Dla pisemnego komunikowania się władz lokalnych z generał-gubernatorem, kancelaryą uniwersytetu i władzami paszportowemi wprowadza się **natychmiastowo użycie języka rosyjskiego.**

Wprowadzenie urzędowego języka rosyjskiego w departamencie gospodarczym i w ekspedycyi prokuratoryi ma nastąpić w przeciągu **3 lat,** u władz centralnych i gubernialnych w terminie 5-letnim po ogłoszeniu ustawy.

Dalej postanowiła Rada ministrów ustanowienie specyalnej komisyi przy ministerstwie marynarki, celem rozciągnięcia systemu zajęcia i na handlowe okręty finlandzkie.

Rosyjskie ministerstwo finansów obejmie kontrolę nad nabywaniem obcej waluty przez Bank finlandzki i t. d.

Wobec oczekiwanego i zapowiadanego z wielu stron manifestu cara, mającego potwierdzić — w dzisiejszej chwili osobliwej — autonomię finlandzką — wzbudzą powszechną uwagę te postanowienia Rady ministrów, będące **dużym krokiem w kierunku planowej rusyfikacyi Finlandyi.**

Poddane surowej cenzurze dzienniki finlandzkie drukują te postanowienia — z musu — bez żadnych komentarzy.

Z tarnopolskiej „gubernii".

„Nowoje Wremia" podaje szczegóły o „liberalnych" szkolnych zarządzeniach Trepowa we wschodniej Galicyi.

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

8

(Ciąg dalszy).

Zmęczenie pomaga rozstrojowi nerwów. Więc zwykłym krokiem zbliżali się do tego królestwa śmierci, ale gorączka oczekiwania ogarnęła zmieszane nieco szeregi. Przyjaciele z różnych czwórek kolumny łączyli się, mimo nawoływań podoficerów. Wszyscy prawie milczeli. Czasem tylko wyrywał się z szeregów okrzyk, na który odpowiadało głośno kilka głosów — i znów szli dalej w milczeniu.

— O, patrz, tam, na prawo, ośmnastka walnęła!

— To ci „Iwan" cholera!

— Cztery i dwa! I jeszcze cztery dwa... Dwie bateryе „lagami" biją, — wskazywał ktoś na białe obłoczki szrapnelowe, ukazujące się wciąż w powietrzu i niknące powoli, leniwie.

— Dwie bateryе? Łżesz! A tam dalej trochę, widzisz te aniołki białe? Strzela pięć bateryi na sam lasek!

Kilkanaście bateryi haubic i „polówek" biło granatami, kilkanaście armat zasypywało bezustanku szrapnelami pozycye pierwszych rezerw i drogę do okopów. Było gorąco. Ale od bitego straszliwie wzgórza i lasku wiał wstrętny chłód śmierci i szła nieubłagana groźba bólu, ran, kalectw, zniszczenia. Serca uderza prędzej, niż zwykle, mocno... Wyraz oczów zmienia się, twardnieje, staje się srogim i bezwględnym. Źrenice ciemnieją i widzą lepiej, prędzej spostrzegają...

Gdyby widzieć wroga! Co za szczęście byłoby uderzyć z tryumfalnym okrzykiem na nieprzyjaciół widomych, choćby dziesięciokroć liczniejszych! Zobaczyć ich nienawistne mundury i twarze, widzieć ich śmierć, choćby okupioną własną krwią i życiem! Marzenie rozkoszne! A tu oto pracują niewidocznie, potężne i nieuchwytne maszyny, i niczem, biedny żołnierzyku, nie wstrzymasz ich pracy, ani nie dosięższesz swoją kulą, ani zobaczysz nawet! Hej, wojny dawne, cudne bitwy wręcz... Hej, muzyki bojowe, surmy głośne, namiętne!... Sztandary ukochane nad głowami... Dymów czarnych olbrzymie kłęby, — a nadewszystko widoczny, zbliżający się wróg-człowiek, nad którym pewny tryumf, pewny zupełnie, radosny... Teraz maszyna daleka, jakby koło ogniste i stalowe, zmiatające swym martwym bezwiednym ruchem wszystko spotkane, — oto twój pierwszy wróg, żołnierzu... Jeden jedyny jest sposób zwyciężenia tego wroga — duch niezłomny. Ani cię ochroni rów strzelecki, ani pomoże sprawność... Trwać musisz i wytrwać i przetrwać, choć głód cię niszczy i gniecie straszliwie nieustanne oczekiwanie na śmierć, gniecie długo, całymi dniami i w każdej sekundzie dnia i nocy. Przyzwyczaja się i do tego żołnierz dzisiejszy, prawdziwy rycerz ducha. Ale nie obojętnieje zupełnie, bo nie przestaje być człowiekiem. Tem większa jego zasługa.

Dziś całą podnietą w długotrwałych bojach jest szlachetna duma żołnierska: „nie ustąpić!" i „szkodzić najwięcej wrogowi!" Bo odjęte jest mu nawet uczucie i widok pełnego zwycięstwa. W ograniczonym bardzo obrębie jego obserwacyi wróg może być pobity, może się cofać, iść do niewoli, ale stoi wciąż, lata całe, przed żołnierzem — i wojna trwa... Świetne, udające się ataki i zdobycze wojenne to tylko epizody, upragnione i radosne zdarzenia, ale dopiero zestawienie ich całości na ogromnych przestrzeniach wykazuje zwycięstwo. Żołnierz tego nie widzi, zwykle ani wie o tem. A przecież pełni najcięższą służbę!

Dziś nie podniecają żołnierza trąby ani bębny. Huk dział, warkot i pękanie pocisków, trzask ognia karabinowego — to wszystko uzupełnia tylko martwotę terenu bitwy. Na pustych polach kłębi się i przewala martwy żywioł. Głośny jest i ruchliwy, ale śmierć jest jego gardłem i motorem. Zdaje się, że żyjące istoty po to znajdują się tam, żeby zginąć w swoich niewidocznych kryjówkach. Morituri, a przecież zwycięscy!

Daremnie chciałby ktoś podsuwać żołnierzowi górnolotne frazesy. Jego życie i śmierć mówi wszystko, bez słów, a słowa żołnierza są twarde i bezwzględne, jak jego życie i śmierć. Żołnierz lubi słodycze, ale nie znosi słodkich słów, chyba od kochanki. Kiedy w Krakowie czy Lublinie odprawiają nabożeństwa żałobne i leją łzy, prawdziwe i krokodyle, nad losem „relutona" — ten po powrocie do pułku rysuje satyrę, na którą zapłonąłby wielkim oburzeniem złotousty i łzawy patryota.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedewszystkiem do „miejscowych" języków naszego kraju zaliczony został **język rosyjski,** czego zresztą z góry należało się spodziewać. Co do szkół **polskich,** które podobnie jak wszystkie inne szkoły prywatne mogą być otwierane „z inicyatywy burmistrzów, wójtów i proboszczów", okazuje się, że **ograniczono je tylko do miast i miasteczek.**

Jeszcze ciekawszy jest sposób, w jaki władze rosyjskie postąpiły z drugim krajowym językiem — **ruskim.** Nowy wielkorządca okupowanej części Galicyi uznał również jego prawo do bytu w szkolnictwie, w przeciwieństwie do dawniejszej praktyki Bobrińskiego. Język ruski nazwany został urzędownie „narzeczem halicko-rosyjskiem", niemniej dopuszczono go do szkół, jak się zdaje, wyłącznie **tylko wiejskich.** Ponieważ jednak zastosowanie w nauce szkolnej „narzecza" jest prostą drogą do wykształcenia go na język, który siłą faktu przeciwstawiałby się językowi rosyjskiemu, uznano, że narzecze halickie dzieli się właściwie na **trzy „gwary"** i każda z nich winna być w sprawiedliwej mierze uwzględniona. Nauka zatem w szkółkach wiejskich odbywa się aż **w trzech dyalektach ruskich.**

Nauka szkolna odbywa się w tej chwili w **pięciu językach,** względnie gwarach, mianowicie w języku polskim i rosyjskim, tudzież w gwarze — jak przypuszczać można — huculskiej, podolskiej i jakiejś trzeciej, której nie umiemy już nazwać.

Zapiski literackie.

Mieczysław Opałek: **W dworku na Litwie.** (z lat dziecinnych Józefa Piłsudskiego). Kraków 1917. Nakładem i czcionkami Drukarni Ludowej.

Młodzieży polskiej poświęcił autor tę pięknie wydaną książeczkę. Istotnie jest ona pięknym podarkiem gwiazdkowym dla naszej młodzieży szkolnej. Opowiada jej ona o młodych latach bohatera narodowego naszych czasów. Autor, pedagog z zawodu i z zamiłowania, utrafił w ton należyty. Albowiem do serc dorastającej młodzieży najsilniej przemawiają obrazki z młodości wielkich ludzi i mają niepoślednie znaczenie wychowawcze. A jeżeli są skreślone wierszem, tem mocniej działają na wyobraźnię i tem łatwiej wrażają się w pamięć.

Więc prowadzi autor swych młodych czytelników do dworku litewskiego, w którym wiek dziecinny przeżył Józef Piłsudski, wychowany przez rodziców w duchu patryotycznym. W rodzicielskim domu nasłuchał się opowiadań o niedawnem powstaniu 1863 r., którego tradycyą była tam żywa.

W dworze kryje się powstaniec,
Leczy ciężkie swoje rany;
Pod Piłsudskich dach się schronił
On miatieżnik, zwierz ścigany.

O wieczornym cichym zmroku
Snuje się opowieść łzawa,
Jakto zginął Sierakowski
Wódz waleczny, dusza prawa.

Słucha Ziuk tych opowieści
Bystre oko gniewem płonie
I jak powódź w czas wiosenny
Tak gniew wzbiera w młodem łonie.

Ziarna, które w duszę Ziuka wpadły w domu rodzinnym, zapuścił y w niej korzenie i nie zdołała ich wytrzebić szkoła rosyjska, przez którą jak przez piekło przejść musiał przyszły bohater narodowy. Obrazem tej szkoły i buntu, jaki ona budził w sercu małego Ziuka, kończy autor szereg opowieści poetyckich o młodości Piłsudskiego, pisanych dźwięcznym, miłym wierszem, pełnych prostoty i szczerego uczucia. Wśród młodzieży szkolnej powinna ta książka znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

Z miasta i z kraju.

Ferye Bożego Narodzenia w szkołach. Minister oświaty zarządził, że z okazyi tegorocznych świąt Bożego Narodzenia we wszystkich szkołach średnich, seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich, liceach żeńskich, szkołach nautycznych i kupieckich nie będzie nauki od 23 grudnia b. r. do **3 stycznia** 1917 włącznie. Identyczne rozporządzenie mogą wydać władze szkolne krajowe także dla szkół ludowych i wydziałowych.

Pozwolenie spożywania mięsa w dniu 25 grudnia. Rozporządzenie urzędu dla wyżywienia ludności zezwala na ogólne spożywanie mięsa w poniedziałek dnia 25 grudnia 1916 r.

Rzucanie „confetti" zakazane. Magistrat przypomina, że rozporządzeniem, wydanem w porozumieniu z dyrekcyą policyi w Krakowie, zakazano ze względu na porządek publiczny i bezpieczeństwo osób, rzucania papierkami („confetti") na ulicach i placach miejskch.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Czwartek: „Pomysł panny Franciszki".
Piątek: „Śluby panieńskie" (dla młodzieży).
Sobota — teatr zamknięty.
Niedziela po południu: „Śluby panieńskie"; wieczór: „W małym domku".
Poniedziałek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Przed ślubem".
Wtorek po południu: „Powrót wiosny"; wieczór: „Pomysł panny Franciszki".
Środa: „Faun".
Czwartek: „Pomysł panny Franciszki".
Piątek o godz. 6 wieczór: „Betleem polskie".
Sobota: „Nasi najserdeczniejsi".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Czwartek: „Kiliński".
Piątek: „Wesoły astronom".
Sobota — teatr zamknięty.
Niedziela po południu: „Teść"; wieczór: „Kiliński".
Poniedziałek po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Ułani księcia Józefa".
Wtorek po południu: „Ogniem i mieczem"; wieczór: „Kiliński".
Środa: „Wesoły astronom".
Czwartek: „Wesoły astronom".
Piątek: „Wesoły astronom".
Sobota po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Wesoły astronom".

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzawski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).